Nr. 247. w Srodę   dnia 22. Października 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 20. Października wieczorem. — Stan zdrowia Garibaldego obudza jak największe obawy.

Paryż, 21. Października. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz wczoraj przyjmował posła tureckiego i odpowiedział na jego przemowę: z żywym udziałem zwracałem uwagę na prawowite i odważne postępowanie sułtana i chwalę reformy przez niego przedsiebrane.

— Monitor zamieszcza nominacye na posłów i pełnomocnych ministrów Malareta w Belgii i Ferriera Levayera w Hanowerze.

Petersburg, 21. Października. — Minister skarbu powiada w wydanym dziś okólniku: Po przedłożeniu projektu do zreformowania poborów handlowych radzie państwa, ma z rozkazu cesarskiego obecny podatek handlowy być pobieranym tylko do pierwszej połowy roku 1863.]

Berlin, 22. Października. — Najj. Pan raczył udzielić sekretarzowi przy sądzie apelacyjnym radzcy kancelaryi Johnowi w Kwidzynie order orła czerwonego 4. klasy, tudzież nauczycielowi Henne w Schreiberhau w powiecie hirschbergskim i dróżnikowi Wiesnerowi w Löpe powszechną oznakę honorową, a zamianować radzcę duchownego i profesora przy liceum w Eichstaedt w królestwie bawarskiem Dr. Stöckla zwyczajnym profesorem w fakultecie filozoficznym w akademii w Monasterze.

— Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza obwieszczenie kr. komisyi wysadzonej dla wystawy londyńskiej, dotyczące odsyłek przedmiotów wysłanych na wystawę londyńską, z którego okazuje się, że wystawiający lub ich pełnomocnicy mają się sami zajmować upakowaniem skrzyń lub pak, znaczeniem ich i zastósowaniem się w tej mierze do przepisów rzeczonej kr. komisyi. Pakowania przedmiotów wystawionych rozpocznie się w dziale machin z d. 3. Listopada. Kto w przepisanym przeciągu czasu rzeczy nie popakuje i nie doręczy ich kr. komisyi, ten straci prawo do bezpłatuej odsełki. Jeżeli przedmioty deklarowane lub niektóre z nich zostały sprzedane lub jeżeli niemi na inny sposób rozrządzono i wyrzeczono się bezpłatnej odsełki, natenczas wystawcy powinni o tem zawiadomić kr. komisyą. Co do reszty szczegółów odsełek odsyłamy interesentów do pomienionego obwieszczenia kr. komisyi podpisanego przez p. Delbrücka.

Berlin, 21. Październ. — Do Kolońskiej Gazety piszą z Berlina: W dziwnej sprzeczności schodzą się codzień polityczne manifestacye do Berlina. Feudalni patryoci codzień sprowadzają z prowincyi tu dotąd deputacye, które królowi Jmci doręczają adresa niewielu podpisami opatrzone, i codzień mnożą się wiadomości z prowincyi o świetnych przyjmowaniach deputowanych, uroczystościach, adresach im doręczanych, w czem bierze udział rdzeń obywatelstwa. Zachodzi pytanie, czyli król Jmść nieuczuje potrzeby położenia tych sprzecznych demonstracyj na szali za pomocą rozwiązania izby i zarządzenia wyborów? Czyliż się na ten cel zbroi ministerstwo i czyli nagromadzone procesa prasowe nie są przysposabianiem do nowych wyborów. Sądzimy, że środki nie są potemu. Prasa może zresztą w artykułach lub pismach ulotnych dotyczących wyborów oględniej występować, zwłaszcza że czytelnicy uwiadomieni o codziennych kondemnatach prasy nabierają ostrzejszego słuchu i sami sobie uzupełniać będą dodatkami, co zabraknie w wierszach. Nowo-pruska Gazeta dała do zrozumienia po razy kilka, że feudalistom byłoby na rękę, gdyby się dopuszczono w kraju oporu i nieprawności, boby to, co się stało, można poniekąd usprawiedliwić. Cóż innego znaczy, kiedy mówi, że rząd oczekuje z niecierpliwością, jakich środków użyje stronnictwo postępowe, aby swoje rezolucye ocalić przed przekleństwem śmieszności, jeżeli nie pragnie wywołać odmawiania płacenia podatków lub tym podobnych środków? Kraj atoli mieć się będzie na ostrożności!

— Po onegdajszej naradzie ministeryalnej był na przydłuższej konferencyi prezes ministerstwa pan Bismark Schönhausen u króla. Mówią, że pan Bismark powiezie pismo własnoręczne króla do cesarza Napoleona.

— Berlińska Powsz. Gazeta zamieszcza oświadczenie deputowanego z Bydgoszczy p. Sängera, że lubo nie był na ostatniej sesyi izby deputowanych, ale oświadcza, iż gdyby był obecnym, głosowałby za uchwałą izby deputowanych, uznającą przyjęcie wniosku Arnima ze strony izby panów za czynność przeciwną konstytucyi. Podobne oświadczenie przesłał pan Rönne dep.

Królestwo Polskie.

Czas pisze: Jaka to jest prawość postępowania rządu rosyjskiego w Polsce, co znaczy jego łaskawość, znają dobrze wszyscy mieszkańcy Polski od stu lat, od czasu gdy w imie obrony konstytucyi i gwarancyi swobód gwałcił rząd rosyjski wszelkie ustawy i prawo narodów w Polsce a w imie łaskawości i cywilizacyi wycinał ludność miast i roznosił spustoszenie po kraju. Przypomniawszy to w art. naszym z 20 Września, przytoczyliśmy cały szereg oburzających faktów spełnionych przez ten rząd od półtora r. w Kongresówce, w których złożył nowe niezatarte świadectwa tej swojej prawości. Lecz powiedzieliśmy, że o ostatnim czynie w tym szeregu, jakkolwiek wydaje się on mieć piętno takiej samej prawości, zawiesza jednak opinia publiczna ostateczne orzeczenie i waha się jeszcze stanowczo osądzić postępowanie rządu, gdyż po odezwie wydanej przez w. ks. Konstantego a wzywającej Polaków do zaufania mu i do wspólnego pracowania około dobra Polski, po rozmowie w. ks. z hr. Andrzejem Zamoyskim, po wyrażeniu w skutek tego przez obywateli z ufnością i otwarcie życzeń i potrzeb kraju, posłał p. Andrzeja Zamoyskiego do Petersburga, a całą czynność obywateli nazwał nielegalną i występną.

Dzisiaj po wygnaniu hr. Zamoyskiego za granicę i uznaniu pisma obywateli przestępnem objawieniem mniemanych życzeń kraju, można już orzec stanowczo o postępowaniu rządu w tym fakcie i zamiast: »wydaje się być, powiedzieć: jest nowym dowodem takiej samej prawości.

Ale rząd rosyjski nie odstąpił i pod innym względem od dawnych tradycyi w swem postępowaniu: jak za czasów carowej Katarzyny gwałcąc prawa i swobody rzeczy-pospolitej przedstawiał się przed Europą jako ich obrońca i cywilizator Poski, tak również dzisiaj usiłuje, nie przed Polską, bo tej czującej czyny, nie można złudzić słowami lecz przed Europą wysławić szlachetność swego postępowania. Pewnym on jest że jak wówczas dał sposobność płatnym panegirystom swoim za granicą pisać na wyrznięcie Pragi hymny na cześć cywilizacyjnej misyi rosyjskiej, tak i dzisiaj chce przedstawieniem faktów ułatwić rolę panegirystów, aby każdy jego krok prześladowczy i ciemiężki mogli uwielbiać jako dowód szlachetnego i łaskawego usposobienia dla Polski. Zapomina jednak, że dzisiaj przy ułatwionej zamianie myśli i słowa, daleko prędzej prawda wybije się na wierzch, i gdy dawniej lat potrzeba było zaczem Europa w prawdziwem świetle ujrzała postępowanie carowej Katarzyny w Polsce, dzisiaj kilka dni wystarczy, aby ludzie dobrej woli wszędzie ocenili w należyty sposób łaskawość rządu rosyjskiego za panowania cesarza Aleksandra. Wówczas kilku dworaków mogło chwilowo zagłuszyć słaby głos opinii publicznej; dzisiaj jest ona 5 najsilniejszem z mocarstw. Wówczas naród przeważnie zważał, co mówią dyplomaci o jego prawach; dzisiaj w wewnętrznej własnej świadomości o nich czerpie swe przekonanie i siłę.

Już poprzednio w dwóch małych artykułach ogłoszonych w urzędowym swym organie warszawskim, Dzien. Powszechnym, z 15. i 29. Września starał się rząd rosyjski wytłumaczyć i w fałszywem świetle cały fakt wystawić, jak to wskazaliśmy roztrząsając te artykuły. Teraz w urzędowym dzienniku petersburgskim, wydawanym w języku francuskim tj. w Journal de St. Petersbourg z d. 7. Październ. zamieszcza obszerny artykuł, który jest właściwie tylko rozwinięciem poprzednich mylnych twierdzeń w Dzienniku Powszechnym ogłoszonych. Chociaż czytelnicy nasi znają dokładnie fakt cały, przytoczymy tu jednak, w jaki sposób przedstawia go Journal de St. Petersbourg, powtarzając jego artykuł.

Organ petersburgski zaczyna swój artykuł powtórzeniem urzędowego ogłoszenia z Dzien. Powsz. z d. 29. Września, które podaliśmy dosłownie w dzienniku naszym z 2. Październ., odpowiadając zaraz, iż

nikt nie donosił, aby wielki książe dał hr. Andrzejowi Zamoyskiemu urzędowe upoważnienie na piśmie do podania adresu, ale wszystkie dzienniki zgodnie twierdziły, że upoważnienie domniemane płynęło, jeżeli nie już z samej odezwy wiel. księcia »do Polaków«, to z rozmowy, jaką miał z hr. Andrzejem Zamoyskim, którą wszystkie dzienniki w treści powtórzyły i loiczną z niej wyprowadziły konsekwencyę. Prosiliśmy przeto Dziennik Powszechny, aby zaprzeczył, iż w. książe nie wydał odezwy i nie miał następnie rozmowy z hr. Andrzejem Zamoyskim; wezwaliśmy nakoniec ten dziennik, aby odwołał swoje twierdzenie, iż zgromadzenia i narady odbywały się u hr. Zamoyskiego, jak to fałszywie w swem pierwszem doniesieniu ogłosił. Przytoczywszy Journal de St. Petersbourg, ogłoszenie Dziennika Powszechnego, niezaprzeczające temu co rzeczywiście donoszono i co istotnie się stało, pisze dalej:

»Powtarzając to ogłoszenie uważamy za stosowne podać szczegóły wypadku który takowe spowodował.

Właściciele ziemscy z różnych prowincyj Królestwa zostali zwołani do Warszawy, w liczbie 2 do 300, i miewali obrady na których roztrząsane były kwestye polityczne. Szło o przedłożenie adresu namiestnikowi JCMości i dla zatajenia charakteru tego kroku, rozpuszczono pogłoski wspomniane w ogłoszeniu powyż wzmiankowanego Dzien. Powszech., mianowicie, jakoby w. książe namiestnik w rozmowach z hr. Andrzejem Zamoyskim upoważnił go do porozumienia się z innymi właścicielami ziemskimi w celu poznania życzeń narodu.

Pierwotnie, ci mniemani delegowani zdawali się mieć zamiar nadania adresowi jedynie cechy okazującej iż popierają rząd (d'une adhesion au gouvernement), żądając wszakże instytucyj narodowych, bez ścisłego ich oznaczenia. Lecz wkrótce, czy to zachęceni upoważnieniem przypisywanem w. księciu namiestnikowi, czy też pociągnięci namiętnemi rozprawami, odstąpili od tego programu, a życzenia wyrażone w ich programie, obok potępienia stanowczego działań rządu, posunęły się do domagania się przyłączenia Litwy, Wołynia i Podola do Królestwa Polskiego.

Uwiadomiony o treści adresu hrabia Zamoyski oświadczył się nietylko przeciwko jego osnowie, lecz nawet przeciw myśli podania adresu.

To zdanie skłoniło właścicieli ziemskich do zaniechania tego zamiaru; w miejsce jego wnieśli projekt listu nie do w. księcia namiestnika, lecz do hr. Zamoyskiego, poruczając mu dać poznać JCWysokości mniemane życzenia kraju.

Życzenia te zresztą wyrażone były w podobnych prawie słowach, jak w projekcie adresu. Zawierały one także naganę działań rządu, a niemniej żądanie przywrócenia granic z 1772 r.

Akt ten złożony został do rąk hr. Zamoyskiego, który nie odmówił użycia go, zachowując sobie tylko wybranie stosownej chwili.«

Odpowiadając na ten ustęp Journal de St. Persb., najprzód co się tyczy owych pogłosek, które Journal de St. Peterbourg nazywa »wspomniane«, nie śmiejąc powiedzieć »mylne«. czynimy mu te same pytania co i Dziennikowi Powsz., aby zaprzeczył: iż w. książe nie wydał odezwy »do Polakow,« wzywając ich o zaufanie, aby pracowali z nim wspólnie i zgodnie »około dobra Polski«; a na wezwanie to obywatele polscy oświadczyc byli winni, co w istocie według ich przekonania jest dobrem i potrzebą Polski i pod jakiemi warunkami mogą wspólnie około tego dobra pracować; aby następnie Journal zaprzeczył, iż w. książe nie miał rozmowy z hr. Andrzejem Zamoyskim. Co się tyczy drugiej części tego ustępu, albo ajenci tajni nic nie wiedząc co się rzeczywiście działo na obradach obywateli, a pragnąc zysku, fałszywie rząd zawiadomili; albo też rząd sam chce złudzić Europę; albowiem nie było przy obradach tych mowy o adresie adhezyjnym do w. księcia. Od początku była myśl listu do hrabiego Andrzeja Zamoyskiego. Lecz nie będziemy się tu zapuszczać dalej, z powodów, które każdy ławo odgadnie.

Nakoniec wyrażone w liście obywateli żądanie liberalnych i narodowych instytucyi, rządu polskiego i połączenia wszystkich prowincyj polskich pod rządem rosyjskim będących, nazywa Journal de St. Petersbourg »mniemanemi życzeniami kraju.« Smieszną tu już jest udana naiwność Journalu. Jak to? więc po stuletnich usiłowaniach i czynach całego narodu żądanie to objawiających, po tylu uroczystych jego manifestach słownych i faktycznych, krwią miliona może ludzi stwierdzonych, Journal wątpi, że życzenie powyższe jest rzeczywistem całego kraju żądaniem, nie mówiąc już że jest jego prawem. Nie dziwimy się jednak, wszakże Journal de St. Petersbourg wątpi także, że Bóg jest sprawiedliwy. Pytamy się co powie Journal na adres podolski. Nadmienić tu jeszcze winniśmy, że obywatele nie wymieniali prowincyj, jak to przypisuje im dziennik petersburski, lecz powiedzieli, że »miłości dzielić nie mogą i ojczyznę całą kochają w granicach jakie im Bóg zakreślił.« Zwrócimy również uwagę Journalu, że nie był to projekt listu, jak on twierdzi, lecz formalne pismo stanowczo przyjęte i podpisane.

»Przywiedzione tu fakta przedstawiają dwojaki charakter.

Z jednej strony żaden rząd nie mógł ścierpieć istnienia prywatnego zebrania bez mandatu prawnego, przywłaszczającego sobie z własnej powagi prawo przemawiania w imieniu narodu, potępiania działań administracyi, wymagania zmian zasadniczych podstaw rządu, rozszerzenia granic Królestwa, rozbierania i stawiania jako warunku współudziału kraju, załatwienia kwestyj politycznych wniesionych i rozstrzygniętych przez osoby prywatne nie ukonstytuowane prawnie w ciało polityczne.

Królestwo polskie, z inicyatywy monarszej, zostało uposażone instytucyami, określającemi drogę regularną wyrażania potrzeb i rozwoju interesów kraju. Rząd zatem nie mógł dopuścić, aby prywatne zgromadzenie, przyjęło stanowisko rządu w rządzie, i ażeby cząstka kraju przywłaszczyła sobie prawo przemawiania w imieniu całego narodu.

Z drugiej strony porzucenie pierwotnego projektu bezpośredniego adresu, w miejsce tegoż przyjęcie projektu prostego listu bezpośredniego do hr. Zamoyskiego, listu nie podpisanego, a którego przedłożenie nawet odroczone zostało do stósownej chwili, wskazywały, że zgromadzenie właścicieli ziemskich uczuwało nieprawność swego kroku i że starało się usunąć corpus diliciti, które poddałoby go pod bezpośrednie działanie prawa.

Względy te były rozważane przez w. ks. namiestnika przy ocenianiu tego wypadku.«

Co do pierwszej uwagi Journalu rozważającego charakter wypadku, powimy, że gdyby rząd zezwolił na zwołanie reprezentantów legalnie wybranych, a którzyby mogli przemówić w imieniu narodu do którego rząd się odzywa, niepotrzebowaliby obywatele narażać się na prześladowania wypowiadając potrzeby i życzenia powszechne; lecz gdy naród nie ma żadnej reprezentacyi, każdy obywatel wyrażający życzenia powszechne, jest jego reprezentantem, tym więcej, gdy w życzeniach tych wypowiada tylko prawa narodu, jego dziesięciowiekową historyę wyryte a nawet i w traktatach zapisane, i opiera się na głosie wszystkich najlegalniejszych reprezentantów jak naprzykład na adresie wyborców.

Co się tyczy drugiej uwagi, iż rząd uposażył już Kongresówkę instytucyami, jestto twierdzenie ironiczne w obec dzisiejszego położenia kraju. Obostrzony stan wojenny, gromady dyktatorów arbitralnie działających, gwałty w kościołach, i ich zamknięcie, proskrypcyjny pobór i t. d.: oto cały szereg instytucyj, jakiemi rzeczywiście Kongresówka uposażoną została i które rząd obecny dodał do dawnych podobnego rodzaju instytucyj; bo reszta reform jest dotąd czczą formą i złudzeniem. Jeżeli zaś Journal de St. Petersbourg poczytuje radę stanu za instytucyę, która może życzenia kraju wypowiadać, to mniemamy, że zawezwaniu dziennika urzędowego rada stanu odpowiedzieć winna.

Do trzeciej uwagi dodamy, iż zawiera ona trzy fałsze: wspomnieliśmy już, iż nie było projektu adresu adhezyjnego; powtóre, podpisy do listu dołączono; po trzecie oddania listu nie odroczono, ale gdy dowiedziano się o treści listu w palacu belwederskim, utrudniano hr. Zamoyskiemu oddanie tego pisma odmawiając mu posłuchania.

»Misya jaką otrzymał — mówi dalej Journal — J. C. Wysokość od monarchy, jest misyą zarazem pojednania i stałości: pojednania dla uniknięcia smutnych starć, stałości dla przytłumienia ich w razie potrzeby. Zasady te ani na chwilę nie przestały być brane na uwagę przy przedsięwziętych przez W. ks. namiestnika środkach.«

Co do owej misyi jaką urzędowy organ naznacza W. księciu w Polsce, powiemy, że druga jej część, którą określa nazwiskiem »stałość«, jest w zupełności spełnianą. W istocie dawny system rządzenia jest stale utrzymany, i jako kilkakrotnie wskazywaliśmy, prócz zmiany nazwisk, nic się nie zmieniło gdy w miejsce jenerała Lüdersa i Kryżanowskaho objęli władzę W. ks. Konstanty i margr. Wielopolski. Teraz tylko w proskrypcyjnym poborze widzimy małą zmianę iż zamiast pojedyńczych osób ma nastąpić tłumna proskrypcya; zmiana ta jednak nie nadweręża w niczem systemu i tylko okazuje, że energiczniej jest rozwijany.

Lecz co się tyczy pierwszej części misyi, co się tyczy posłannictwa pojednania, oczekiwaliśmy bardzo długo kroku pojednawczego, jakiegokolwiek zbliżenia rządu do narodu, jakiego stanowczego czynu któryby zmniejszył przepaść między narodem a rządem przez rząd wykopaną. Przypominanie tego posłannictwa powtarzaliśmy aż do znudzenia czytelników. Lecz oczekiwaliśmy napróżno.

Dalej Journal de St. Petersbourg pisze:

»W obecnych okolicznościach, miała miejsce manifestacya przeciwna prawom. Obowiązkiem władzy było położyć jej tamę. W tym celu Dziennik Powsz. z d. 15 Września, Nr. 206, ogłosił artykuł następujący:

»»Ostatniemi dniami pewna liczba właścicieli ziemskich nielegalnie zwołana, zjechała się w Warszawie i skutkiem obrad u hr. Andrzeja Zamoyskiego odbywanych, ułożyła do niego odezwę, mającą streszczać jakoby żądanie narodu a przekraczającą zakres instytucyi krajowych. Rząd N. Pana nie dopuści, aby zbiór prywatnych przywłaszczał sobie znaczenie ukonstytuowanego ciała i żeby ktokolwiek z pośród poddanych cesarza i króla występował jako organ i przewodnik takiego zebrania. Za postępowanie to ustanowionemu prządkowi przeciwne, hr. Andrzej Zamoyski przed monarchą swoim odpowiadać winien. W tym celu hr. Andrzej Zamoyski wysłany został do Petersburga.««

Ogłoszenie to miało na celu powstrzymanie biegu nieregularnej demonstracyi i rozwianie pogłosek które musiałyby rozszerzyć się co do wysłania hr. Zamoyskiego do Petersburga. Udawał się on tam powołany do zdania sprawy przed swym monarchą, co do zezwolenia ze swej strony nadużycia jego imienia i osobistego jego stanowiska.

Pierwszy punkt co do którego hr. Zamoyski, powinien był złożyć objaśnienia, dotyczył charakteru jego udziału w tym kroku, a mianowicie co do twierdzenia dzienników zagranicznych, o mniemanem upoważnieniu otrzymanem od w. ks. namiestnika, do zwołania delegowanych z pośród właścicieli ziemskich, w celu porozumienia się z nimi co do życzeń kraju. Hr. Zamoyski złożył na piśmie stanowcze temu zaprzeczenie, które zostało ogłoszone. Z tego wynika, że nie otrzymał żadnego upoważnienia i nie zwoływał nikogo. Zgromadzenie właścicieli ziemskich i następstwa jego były skutkiem nierozważnego uniesienia. Wszakże stanowiło ono niemniej naruszenie prawa, czego następstwa mogły być bardzo ważne. Dążyło ono do przerwania regularnego biegu rozmaitych instytucyj, do których udziału większa część mniemanych delego-

wanych mogła być powołana w skutek wyborów, a które to instytucye mają na celu zbadanie i rozwój prawdziwych interesów kraju. Zwracało ich zatem z prawnej drogi otwartej dla ich działalności, gdzie obowiązkiem klas oświeceńszych i mających wpływ jest aby pierwsze odpowiedziały na wezwanie, które o ich współudział, w interesie dobra publicznego uczynił monarcha.«

Powyżej przytoczone ogłoszenie urzędowe w Dzienniku Powsz. roztrząsnęliśmy już w dzienniku naszym z d. 20. Września, wykazując w niem sprzeczności i falsze i zapytywaliśmy się wówczas: »Który rząd jest wistocie rządem w Warszawie: czy ów z którego wiedzą odbywało się zgromadzenie obywateli i który je upoważnił prawie, czy ten który je nazwał nielegalnem«, a po długim wywodzie wyciągnęliśmy ostateczny wniosek, że nielegalność w oczach rządu rosyjskiego leży tylko w szczerości oświadczenia, w sumiennem wypowiedzeniu przekonań i potrzeb kraju; gdyby oświadczenie to było kłamliwem, byłoby w oczach rządu zasługą. Co do zarzutu, iż zgromadzenie obywateli dążyło do przerwania regularnego biegu rozmaitych instytucyj, zarzut ten winien rząd zwrócić do siebie, iż utrzymując stan wojenny nie dozwala regularnego biegu nawet tym drobnym instytucyom jakie ogłosił, i co krok atrybucye ich samowolnością swą ścieśnia.

Wreszcie Journal de St. Petersbourg tak kończy swój artykuł:

»Zgromadzenie to mogło dostarczyć żywiołów i utworzyć punkt środkowy dla wzburzenia, które starają się utrzymać, a ku uspokojeniu którego dążą wszystkie usiłowania rządu. Sam hr. Zamoyski, przyjmując mandat mu poruczony, wystawiał się na to, że imie jego przemieni się na sztandar, którym stronnictwo bezrządu nieomieszka osłonić anarchicznych dążeń, odpychanych przez wszystkich uczciwych i przywiązanych do kraju ludzi w Polsce.

Są to następstwa, od których rząd chciał go uchronić, wzywając go do Petersburga. Oprócz tego cesarz uznał, że powrót hr. Zamoyskiego do Warszawy, w obecnych okolicznościach, przedstawiałby wiele niedogodności. Hr. Zamoyski uda się na jakiś czas za granicę.

Taka jest rzeczywista prawda o wypadku, który dziennikarstwo zagraniczne pochwyciło, w celu przeistoczenia go.«

W taki to sposób, organ urzędowy przeistoczyć — odpowiemy mu — cały ciąg wypadków, nazywając prawdę fałszem a fałsz swój za prawdę podając. Odpowiednio temu przeistoczeniu, garstkę wichrzycieli, gromadkę malkontentów, stronnictwem bezrządu nazywa on naród cały, gdy ten, to adresem przeszłorocznym przez statysięcy ludzi podpisanym, to obchodem unii we wszystkich ziemiach od Dźwiny po Kalisz, to odezwą 20,000 wyborców, to pismem do p. Andrzeja Zamoyskiego, to adresem podolskim z Kamieńca, to wreszcie jednomyślną manifestacyą narodową wypowiada potrzeby kraju, żąda połączenia prowincyj i rządu polskiego. W takiem przeistoczeniu, miano »uczciwych ludzi i przywiązanych do kraju« daje słusznie tryumwiratom proskrypcyjnym i policyi tajnej, na której poparcie jedynie liczyć może, na drodze którą postępuje i oni tylko są po za tą »partyą nieporządku«. Nic więc dziwnego, że w ciągu jednego roku więzi 100,000 ludzi, gdy cały naród zowie stronnictwem bezrządu.

Francya.

Paryż, 19. Października. — Dzisiejszy Monitor ogłasza list cesarza do Thouvenela osnowy następującej:

Saint Cloud, 15. Paźdz. 1862.

Mój kochany Panie Thovenelu!

W jedynym interesie polityki pojednawczej, której rzetelnie służyłeś, byłem przymuszony ministerstwo spraw zagranicznych zmienić. Jeżeli postanowiłem rozłączyć się z mężem, który mi tyle okazał dowodów swojego poświęcenia, jestem znaglony także oświadczyć, że moje uszanowanie i moje zaufanie do niego wcale się niezmniejszyło. Jestem przekonany, że we wszystkich położeniach, które zajmować będziesz, na Twoją rostropność, na Twoje przywiązanie liczyć mogę i proszę Cię, abyś ze swej strony zechciał wierzyć zawsze w szczerą moją przyjaźń.

Napoleon.

— Wczoraj odbyła się w St. Cloud narada ministeryalna pod przewodem cesarza.

— W Marsylii odbyła się wczoraj uroczystość z powodu zaprowadzenia nowej linii między tym portem a Indyami i Chinami, po której chodzić będą regularnie parowce pocztowe. Dyrektor towarzystwa pan Behic spełnił toast na cesarza i w nim wyliczał czyny wielkie, których dopełniło drugie cesarstwo: wojny zwycięzkie, rozszerzenie granic, ulepszenia w portach i podniesienie floty francuskiej z drugiego do pierwszego rzędu. Minister skarbu Fould spełnił toast na cześć wpływu Francyi aż do nieznanych krain i wynurzył nadzieję, że kanał suezki wkrótce zostanie ukończony, a wówczas Marsylia stanie się głównem siedliskiem handlu ogromnego na morzu Śródziemnem. Już teraz przechodzi handel marsylijski 3 miliony beczek rocznie. Porty zaledwie utworzone, już objąć niemogą znów okrętów. Zakończył zaś mowę doręczeniem inżynierom Lacoux i Coulet w imieniu cesarza krzyżów legii honorowej oficerskich.

Belgia.

Bruksela, 19. Październ. — Jutro wyjedzie królowa do Londynu na Antwerpią, gdzie na nią czeka eskadra angielska.

— Książe Piotr Dołgoruków założył tu moskiewską drukarnią, w której wychodzić będzie tygodnik nowy pod tytułem »Listok«. Tymże nakładem wychodzić będą dwa tygodniki w języku francuskim »Le Veridique« i »la Libre Parole«. Z tych pierwszy będzie redagowany przez Dołgorukowa, drugi przez Leonidasa Blumera.

Włochy.

Dziś z Turynu żadnych niemamy wiadomości, któreby zasługiwały na uwagę. Jedno co niepokoi, to słabość Garibaldego. Ratazzi postanowił jeszcze zatrzymać prezesostwo aż do zebrania się parlamentu. Czyli parlament wyprze się takiego ministra lub nie, ciekawość jest zaostrzona.

Kronika miejscowa.

Z pod Bydgoszczy. — Przed kratkami tutejszego sądu apelacyjnego stawał 8. Września b. r. ks. Mielcuszny, obecnie wikariusz w Łobżenicy, oskarżony o obelgę królowej i króla. Oskarzenie to wykłuło się z następujących okoliczności. Na początku Sierp. r. z. denuncyowała pewna partya ks. M. do rejencyi o to, że miał na kazaniu, mianem 17. Lutego z. r. w Mroczy na cześć zmarłego króla się wyrazić, iż go chwalić nie może, gdyż nie dotrzymał Polakom, co im był przyobiecał, i miał mieć wiele słabości: 2, że na innych swych kazaniach podburzał jedną narodowość przeciw 2.; zakazywał Polakom, aby nic od Niemców i od Żydów nie kupowali i u nich nie służyli, 3, że im przypominał krzywdy które im wyrządzano; 4, że modlitwę za króla w święta i niedzielę po kazaniu zupełnie opuszczał, lub ją nieprzyzwoicie odmawiał: 5, że w szkołach elementarnych, należących do parafii Mroteckiej zakazał nauczycielom uczyć dzieci polskie po niemiecku; 6, że rozdawał pisma rewolucyjne: 7, że w jesieni 1860 w biurze pocztowem miał się wyrazić, iż królowa nie ma żadnej religii, a w Styczniu 1861, że król pruski Polakom kraj ukradł etc. — Te denuncyacyę oddała rejencya prokuratoryi w Łobżenicy, lecz ta, nie znalazłszy w niej nic uzasadnionego odesłała ją napowrót. Przyjęła ją zaś król. nadprokuratorya w Bydgoszczy i natychmiast rozporządziła śledztwo, Przeszło 6 tygodni bez przestanku przysłuchiwano w Mroczy i Koronowie, jako też i po wsiach: w Drążnie i Morycfelde dzieci i dorosłych. Na początku Września r. z. zapozwano głowniejszych świadków przeciw ks. M. do Łobżenicy. Podobno przed rozpoczęciem śledztwa, jeździły 2 osoby z Mroczy po wsiach, chodziły po mieście; mówią, że te podróże miały moralny związek jakiś ze śledztwem toczonem. Dnia 14. Września z. r. stanął ks. M. w Łobżenicy do odpowiedzi ad generalia na uczynione mu zarzuty i wszystkie ubił z wyjątkiem 2 ostatnich, które nadprokuratorya uznała za uzasadnione i wytoczyła skargę.

Dnia 12. List. r. z. stawał ksiądz M. po 1. raz w życiu swojem przed sądem w Łobżenicy. Ks. M. został zaocznie wskazany na 9 miesięcy więzienia i na koszta sądowe.

Przeciw temu wyrokowi założył ks. M. apelacyą w której głównie się żalił na to, że mu niepozwolono bronić się po polsku i że przez prezydującego znacznie był pokrzywdzony na honorze. Sąd apelacyjny w Bydgoszczy wyznaczył w skutek tej apelacyi termin na 20 Lutego r. b. do ustnej rozprawy i wezwał na takowy swiadków i księdza M. osobiście. Skoro ks. M. wszedł na salę sądową, prezydujący natychmiast przywołał tłomacza, ale nadprokurator zaprotestował przeciw temu i wniósł, aby sprawa w niemieckim toczyła się języku: sąd udał się na naradę, a po powrocie oświadczył prezydujący ks. M. czyli raczej wezwał go, aby z nim mówił po niemiecku i zaczął go zaraz dość długo egzaminować w tymże języku, poczem znów sędziowie poszli na ustęp i zadecydowali: iż ks. M. języka niemieckiego nie posiada wprawdzie w tym stopniu, aby się mógł z łatwością w nim wysłowić, lecz ponieważ ma przy sobie w plenipotencyą zaopatrzonego obrońcę, który język niemiecki dokładnie zna, przeto przy czynności tłumacz jest niepotrzebny. Przy tej decyzyi zaczęto przesłuchiwać świadków, którzy zupełnie inaczej jak w pierwszej instancyi zeznawali. Po ich przesłuchaniu zabrał głos księdza M. obrońca, którego w miejsce swoje rzecznik pan Brachvogel substytuował; bronił księdza M. ale bardzo nędznie i przyczynił się niemało na niekorzyść jego. Następnie zabrał głos nadprokurator, przyznał świadkom wiarogodność, choć się sami do nienawiści ku księdzu Mielcusznemu przyznawali i wniósł o potwierdzenie wyroku pierwszej instancyi. Sąd udał się na naradę, a po żwawej, zaciętej i przeszło godzinę trwającej utarczce powrócił prezydujący na salę sądową i ogłosił wyrok skazujący ks. M. na 6 miesięcy więzienia i na koszta, dodając, że kara pierwszej instancyi była wzięta za wysoko.

W czasie prawem przepisanym zaniósł ks. M. do trybunału w Berlinie skargę o unieważnienie wyroku II. instancyi. Trybunał uznał też tę skargę za słuszną dla tego, że się sprawa toczyła bez tłomacza, zniweczył wyrok i cofnął sprawę do II. instancyi, celem nowego ustnego postępowania i wyrokowania. W skutek więc trybunalskiego wyroku wyznaczył sąd apelacyjny w Bydgoszczy nowy termin na 8. Września b. r., wezwał nań obżałowanego i świadków powodowych. Ksiądz M. dostawszy się na końcu Lipca c. w tę okolicę, z której został przy rozpoczęciu indagacyi o 8 mil usunięty, wywiedział się o 6 świadkach odwodowych, mających przez podane fakta zniweczyć wiarogodność dwóch świadków, resp. tylko jednego; wniósł 18 dni przed terminem do sądu apelacyjnego, aby ich na termin 8. Września c. zapozwano i przesłuchano, ale sąd apelacyjny dekretem swoim ten wniosek jako opóźniony w myśl § 129 ustawy krym. z 3. Stycznia 1849 r. odrzucił. Ksiądz M. stanął tylko sam bez obrońcy na termin 8. Września w Bydgoszczy; był znów egzaminowany tak, jak 20. Lutego, poczem przywołano tłomacza i rozpoczęto indagacyą. Zaraz na wstępie uczynił ks. M. wniosek, aby sprawa jego była oddaną do I. instancyi, albo w najgorszym razie dla niego, nowy termin wyznaczony i na takowy we wniosku przed terminem podanym wymienieni świadkowie odwodowi zapozwani.

Trzykroć ks. M. powtarzał swój wniosek i prosił aby go przyjęto i umieszczono w protokole audyencyjnym ale daremnie. Sąd ani słuchać nie chciał tego wniosku, prezydujący zadzwonił, już aby weszli świadkowie, lecz ks. M. stał jeszcze i żądał, aby w protokole audyencyjnym umieszczzono, iż mu odcięto obronę, na co też sąd zezwolił. Poczem weszli świadkowie których przesłuchiwano w przytomności księdza katolickiego, przyznali się i tą razą do nienawiści przeciw ks. M. sąd jednak przyznał im wiarogodność. W końcu na zapytanie, czy ks.

M. ma co do nadmienienia, odrzekł ks. M. że pozostaje przytem, co już na początku był powiedział. Nadprokurator wniósł, aby wyrok II instancyi potwierdzono; ks. M. opuścił salę sądową, sąd poszed na sesyą i po krótkiéj naradzie przychylił się do wniosku nadprokuratora.

Przeciw temu wyrokowi podał ks. M. znów skargę do trybunału o unieważnienie, bronić go będzie w trybunale rzecznik pan Lewald.

Nadwiśl.

Rozmaite wiadomości.

— W tych dniach ukazała się biała haja u brzegów wyspy Wight. Rzucono jej wędkę na łańcuchu z kawałem mięsa, za którą się zaczepiła. Po półgodzinnem szamotaniu się zdołano ją przyciągnąć i zabić. Potwór ten miał bez mała 19 stóp długości, a paszcza jego uzbrojona była sześcioma rzędami ostrych zębów, razem w liczbie 120.

— We wsi Tetery pod Budą w Węgrzech pękła niedawno w piwnicy wielka beczka 150 wiader w sobie mieszcząca napełniona winem robiącem. Cała piwnica runęła w gruzy wskutku tego wybuchu, tak jak gdyby ją prochem wysadzono w powietrze. Z osób wówczas w piwnicy znajdujących się, cztery zostało na miejscu zabitych, a dwie inne ciężko są poranione.

Wiadomości literackie.

Spuścizna po Juliuszu Słowackim, który z każdą chwilą rośnie i większe znajduje uznanie — wkrótce stanie się własnością ogółu. Pracę około niej, mozolną, trudną, bo poeta myśli swe i całe dramata rzucał w rozerwanych scenach, bez oznaczenia ich związku. podjął profesor A. Małecki we Lwowie i wkrótce ją zapewne ukończy. Do wyszłych czterech tomów dzieł J. Słowackiego, przybędzie jeszcze tejże objętości pięć zupełnie nowych. Dwa tomy zajmnie pracowicie z własnych listów Słowackiego ułożona Biografia jego, noty z podróży i t. p. Trzy składać się będą z niewydanych dotąd poezyj i prozy. Słowacki więc w całej swej potędze, ze wszystkiemi przymiotami które go cechowały, stanie przed sąd epoki, która za życia nie dość dłań była sprawiedliwą. Jest on jednym z przykładów wszakże jak prawdziwy talent marnie zagrzebany obojętnością chwilową, być nie może — codzień rośnie swą siłą i dobija się nareszcie wymiaru słusznego, choćby nawet w pierwszéj chwili odmówiono. Oczekujemy na to nowe wydanie przy którem zapewne powtórzone będą i pierwsze jego prace, z wielką niecierpliwością na niem dopiero oprzeć się będzie będzie mógł sąd o poecie, który nań w grobie czeka.

Przybyli do Poznania dnia 22. Października.

BAZAR: hr. Cieszkowski z Wierzenicy, hr. Plater z Prochów, Chłapowski z Bonikowa, Jaraczewski z Lipna, Radoński z Ninina, Radoński z Dominowa, Brodnicki z Dziećmiarek, Chłapowski z Kopaszewa, Urbanowski z Miłosławic, Rozański z Myszkowa, Borowski z Kolonii, Dembrowicz i Robowska z Polski.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Radziński z Koźmina, Jfiland z Piotrowa, Potocki z Warszawy, Runge z Berlina, Herwig z Frankfurtu n. M. Landsberger z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Szubert z Amtu, Otowicki z Woytoszewa, Buchowski z Pomarzanek, ks. Rnszkiewicz z Grodziska, Richter z Brandenburgi, Dunker z Machniewic, Knauer z Heidelbergu, Gabler i Jeske z Wielenia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Klützow i v. Sansen z Rothenburga, Krüger z Peterswalde, Römer z Detmold, Rosemann z Alexandrii, Rosenthal z Berlina, Helling z Löwenberga.

POD CZARNYM ORŁEM: Połomski z Boguszyna, Poklatecki z Ossowa, Albrecht z Kawęczyna, Albrecht z Czeluścina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bluneck z Gdańska, Koch z Friedewalde, Hertel z Brunćwiku, Sachs z Berlina, Alberty z Waldenburg.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Nagło z Bielewa, Jachmann-Wagner z Berlina, Bayer z Golenczewa, Asch z Wrocławia, Jacoby i Rosenthal z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Neumann z Wrocławia, prob. Wyszyński z Kazimierza, Malczewski z Swinar, Chłapowska z Bagrowa.

HOTEL BERLINSKI: Schärff z Lignicy, Briese z Eisenhammer-Ketzdorf, Briese z Sędzin, Voigt z Józefowa, Mertner z Lwówka, Paczkowski z Konina, Hirschfelder z Neusalz, Steiner, Böhm i Hennig z Zarowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Spandau z Bydgoszczy, Spandau z Margonina, Kantorowicz z Xiąża, Karmiński z Pleszewa, Zabiński z Wrześni, Willner z Neubukow, Horwitz z Margonina, Lisiecka z Samocina, Miller z Kierzkowa, Klakow r Gusztowskich holendrów.

EIHERNER BORN: Victor z Konina, i Schirmer z Wrześni.

POD TRZEMA LILIAMI: Rivoli z Jastrzębnik, Kunkel z Wągrówca.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 9. Kwietnia 1862.

Nieruchomość do **Jana Litke** młynarza i jego żony **Karoliny** z domu **Wetzel** należąca, pod Nr. 8. w **Głównie** położona, na któréj młyn wodny o dwóch trybach wybudowany i do któréj 62 morgi 133 pręty kwadratowe gruntu należą, oszacowana na 7436 Tal. 18 Sgr. 4 Fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 28. Listopada 1862. przed południem o godzinie 11éj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy, mając pretensyą realną z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zamężna **Marya Heckerowa** z **Ginterów** z **Wolsztyna**, teraz w **Piotrkowie** w Królestwie Polskiém przebywająca, przeciw swemu mężowi byłemu właścicielowi wiatraka **Dawidowi Heckerowi**, który dawniéj w **Wolsztynie** zamieszkiwał i ztąd w roku 1857. do Królestwa Polskiego się wyniósł, zaniosła skargę rozwodową o cudzołóstwo na fundamencie §. 670. Tyt. I. Części II. P. p. k.

Ponieważ teraźniejsze miejsce pobytu **Heckera** nie znajome, przeto on się niniejszém publicznie zapozywa, aby się w terminie do odpowiedzi na skargę rozwodową na dzień 16. Maja 1863. przed południem o godzinie 10éj przed deputowanym Radzcą Sądu powiatowego **Behrnauerem**, w pokoju terminowym pod Nr. 7. wyznaczonym meldował i na skargę odpowiedział, w przeciwnym bowiem razie przyjętém będzie, że on w skardze podane czyny zaprzecza i dalszéj decyzyi oczekuje.

Wolsztyn, dnia 16. Września 1862.
Królewski Sąd Powiatowy. Wydział. I.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Października 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Paźdz. 43 pł. list. i pien., na Paźdz. Listopad $41^{1}/_{2}$ pł. list. i pien., na Listopad Grudzień $40^{2}/_{3}$ list., na Grudzień Styczeń $40^{2}/_{3}$ list., na Styczeń Luty $40^{3}/_{4}$ list., na wiosnę $40^{1}/_{2}$ pien. $^{3}/_{4}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabiej. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Paźdz. $14^{5}/_{12}$ pł. i list., na Listopad $14^{1}/_{4}$ pł. list. i pien., na Grudzień $14^{1}/_{4}$ pł. i list., na Styczeń $14^{1}/_{4}$ pien. $^{1}/_{3}$ list., na Luty $14^{1}/_{3}$ pien. $^{5}/_{12}$ list., na wiosnę $14^{3}/_{4}$ pł. list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Października.

Pszenica 64—75 tal.

Żyto na Paźdz. $49^{1}/_{2}$—$^{1}/_{2}$—$^{1}/_{3}$—$^{3}/_{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $47^{7}/_{8}$ tal., na Listopad Grudzień $46^{7}/_{8}$—$^{5}/_{8}$—47 tal., na wiosnę $45^{1}/_{4}$—$^{5}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 51—58 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $14^{1}/_{2}$ tal., na Paźdz. Listopad $14^{5}/_{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $14^{1}/_{4}$ do $^{1}/_{6}$ tal., na Kwiecień Maj 14 tal.

Olej lniany $14^{1}/_{4}$ tal.

Okowita na Paźdz. $15^{1}/_{6}$—$14^{5}/_{6}$ tal., na Paźdz. Listopad $15^{1}/_{12}$—$14^{5}/_{6}$ tal., na Listopad Grudzień 15—$14^{2}/_{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $14^{3}/_{4}$ tal., na Styczeń Luty $14^{11}/_{12}$ tal., na Luty Marzec $15^{1}/_{4}$ tal, nn Kwiecień Maj $15^{7}/_{12}$—$^{5}/_{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 21. Października 1862.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{5}/_{8}$
„ z roku 1859.	$4^{1}/_{2}$	—	$107^{7}/_{8}$
„ z roku 1856.	$4^{1}/_{2}$	—	$102^{1}/_{2}$
„ z roku 1853.	4	—	$99^{7}/_{8}$
Obligi długu skarbowego	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^{1}/_{2}$	—	$91^{1}/_{4}$
dito miasta Berlina.	$4^{1}/_{2}$	—	$103^{3}/_{4}$
dito „	$3^{1}/_{2}$	90	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^{1}/_{2}$	—	93
dito dito	4	$101^{3}/_{4}$	—
dito Pruss Wschodnich . .	$3^{1}/_{2}$	$89^{1}/_{2}$	—
dito Pomorskie	$3^{1}/_{2}$	$91^{7}/_{8}$	—
dito dito	$4^{1}/_{4}$	—	101
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$104^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3^{1}/_{2}$	—	$99^{1}/_{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$98^{7}/_{8}$
dito Szląskie	$3^{1}/_{2}$	—	$84^{3}/_{4}$
dito Pruss Zachodnich . . .	$3^{1}/_{2}$	—	$88^{3}/_{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$99^{1}/_{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	98
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	90	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	$111^{1}/_{2}$	—

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 22. Października 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	2	22	6
Pszenicy średniéj	2	12	6	2	17	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2	—	—
Żyta lżejszego	1	22	6	1	23	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia małego	1	10	—	1	12	6
Owsa, szefel.	—	24	—	—	26	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	25	—	1	27	6
Grochu na pastwę.	1	21	3	1	23	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	3	7	6	3	10	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	10	—	—	12	6
Masła, garniec	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.		Tal.	Sgr.	F
Dnia 21. Października.	14	10	—	do	14	20	—
„ 22. „	14	5	—	„	14	10	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.